Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 19 Poznań, 15 września 1946 ROK II

Przed siewami ozimin

Wchodzimy w okres siewu ozimin. Ponieważ zboża ozime jako chlebowe odgrywają w całokształcie produkcji rolnej poważną rolę, o czym świadczą duże powierzchnie ich zasiewów, nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi rolników na te momenty, który mają duży wpływ na uzyskanie wysokich plonów.

W chwili obecnej idą w najlepsze orki siewne. Wiadomo jest, że żyto wymaga orki odleżałej, co w naturalny sposób następuje wtedy, gdy orkę dokonamy na 4—6 tygodni przed siewem. Dokonanie orki siewnej pod żyto na czas nie wszędzie się uda, ponieważ na przeszkodzie stoi brak lub słaby inwentarz pociągowy. Toteż w wypadkach spóźnionych orek należy pomóc procesom naturalnym odleżenia przez zastosowanie wału Cambella, który w przeciwieństwie do wałów gładkich oraz pierścieniowych ugniata głębsze warstwy roli.

Przestrzec należy przed orką zbyt mokrej roli, gdyż prowadzi to do psucia struktury i powstawania brył, przeszkadzających w dokonaniu zasiewu. Każda orka zaraz po jej wykonaniu winna być starannie zabronowana, by uchronić rolę przed niepotrzebną stratą wilgoci. Obecnie powinniśmy uwagę naszą skierować na uzupełnienie walki z chwastami, zwłaszcza, gdy nie została ona przeprowadzona na podorywkach.

Jako skutek zaniedbań racjonalnej uprawy roli w latach ostatnich pola nasze przedstawiają się w wielu wypadkach jak dżungle, zarośnięte perzem, ostem czy przymiotem kanadyjskim. Jak dużym konkurentem naszych roślin uprawnych są chwasty nie potrzeba nikomu udowadniać.

Toteż po dokonaniu orki siewnej, a przed siewem zbóż trzeba będzie zniszczyć kiełkujące chwasty przez przebronowanie pola. Chwasty w młodym stanie rozwoju, gdy kiełki ich przedstawiają się jako cienkie nitki, co łatwo stwierdzić, gdy dłonią przegarnie się rolę, są bardzo delikatne i najłatwiej je wtedy zniszczyć.

Obecnie omówimy sprawę siewu trzech naszych zbóż ozimych, pominiemy zaś rzepak i rzepik ozimy, gdyż zasiewy tych roślin są już dokonane.

Jęczmień ozimy jest rośliną uprawną, dającą ziarno pastewne zawierające o 2—3% więcej białka niż jęczmień jary. Jest rośliną, która najlepiej wykorzystuje wilgoć zimową, dzięki szybszemu rozwojowi systemu korzeniowego i szybkiemu rozpoczęciu wzrostu wiosną nawet przy niższych temperaturach, stąd więc daje on wyższe plony niż jęczmień jary i owies. Niekiedy wczesny rozwój wiosenny jęczmienia ozimego jest przyczyną jego podmarzania na skutek przymrozków wiosennych. Dobór odpowiedniej odmiany, właściwe nawożenie i dokonanie zasiewu w odpowiednim czasie zmniejsza wydatnie niebezpieczeństwo wiosennego podmarzania. Jako roślina wcześniej dojrzewająca ułatwia prace w gospodarstwie, ponieważ sprzęt jego przypada po sprzętach siana, a przed żniwami żyta. Dzięki temu po jęczmieniu można siać udatne poplony, celem przyorania ich na zielony nawóz, co dziś ma duże znaczenie wobec braku obornika. Roślina ta stawia jednak większe wymagania niż inne rośliny. Na lekkich żytnich glebach nie można spodziewać się wysokich plonów, jak również na glebach o wysokim poziomie wód gruntowych oraz na glebach murszastych wobec możliwości wymarzania. Najlepszym przedplonem dla niego są wczesne ziemniaki, koniczyna, rzepak, groch i mieszanki zebrane na zielono. Po jęczmieniu siać można żyto, owies a nawet rzepak ozimy, ponieważ po wczesnych jego sprzętach dużo jest czasu na racjonalną uprawę roli i jej nawożenie.

Zalecane nawożenie sztuczne na ha wynosi:

azotniaku lub saletrzaku	około 150 kg/ha
superfosfatu lub tomasyny	około 200 kg/ha
soli potasowej 40%	około 100—150 kg/ha

Gleby zasobne w wapno wpływają silnie na podniesienie plonów jęczmienia ozimego. Celem zwalczania chorób jak pasiastość (helmintosporiosa) lub głownia zwarta stosujemy zaprawianie ziarna siewnego zaprawami suchymi jak Ceresan i Ziarnik (150 g na 50 kg ziarna).

Odmian krajowych jęczmienia ozimego mamy mało, bo hodowle zostały zniszczone przez okupanta. Do siewu polecić można z krajowych odmian Mamut Łagiewnicki, a z niemieckich — Friedrichswerther Berg i Peragis.

Jęczmień ozimy do nadejścia mrozów winien zdążyć się dobrze rozkrzewić, ponieważ wiosną wcześnie strzela w źdźbło i mało się rozkrzewia, dlatego więc należy go wysiać w odpowiednim czasie. W naszych warunkach najodpowiedniejszy czas siewu przypada na połowę września. Wcześniejsze siewy często zbyt wybujałe, wykazują silne żółknięcie liści, gnijące łatwo zwłaszcza przy dużych opadach śniegowych.

Im gęstszy siew, tym rozkrzewienie słabsze, zaś w razie opóźnienia siewu jęczmień ozimy ma mało czasu na rozkrzewienie, przeto należy go gęściej wysiać w tych warunkach. Wysiew jęczmienia ozimego waha się w granicach od 100—

160 kg/ha, średnia 130 kg/ha, w rzędy od 15—22 cm, średnio 20 cm, przy głębokości przykrycia ziarna 2—3 cm. W razie zbyt bujnego stanu w jesieni należy lekko go spaść.

Żyto ozime jako roślina mało wymagająca nie stawia zbyt dużych wymagań co do gleby i stanowiska. Udaje się dobrze po owsie i innych zbożowych nawet po sobie, a następnie po wczesnych i średniowczesnych ziemniakach jak również po łubinie, sprzątniętym na ziarno. Co dotyczy nawożenia, to z nawozów organicznych doskonałe są zielone nawozy zwłaszcza na lekkich glebach — łubin i seradela. Dla otrzymania zadowalającego plonu należy zastosować pełne nawożenie mineralne, dając przed siewem azotniaku około 100 kg, superfosfatu lub tomasyny od 150—200 kg i soli potasowej 40% 100 kg w stosunku na ha. Nawozy należy wysiać przed siewem żyta i dobrze wymieszać bronami z glebą. Wysiew ziarna siewnego siewnikiem rzędowym jest jedynie polecenia godnym, zresztą w naszych gospodarstwach siewnik zyskał pełne prawo obywatelstwa.

Ważne jest użycie do siewu ziarna dobrze doczyszczonego, zdrowego i odpowiedniej odmiany. Z odmian wchodzą w rachubę: Żyto Włoszanowskie, Puławskie wczesne oraz Petkus, a na lepsze stanowiska żyto Zeelandzkie i Wierzbieńskie.

Wobec silnego rozpowszechnienia się snopowiązałek w naszych gospodarstwach celowiej jest wysiewać odmiany o krótkiej słomie jak np. Petkus krótkosłomy. Nasienie żyta winniśmy często zmieniać, używając do siewu materiału zdrowego o kłosach normalnych, niepoprzestrzelanych. Z reguły wymieniać winniśmy ziarno żyta co 3—4 lata, zakupując materiał siewny kwalifikowany odpowiedniej odmiany, gdyż jest to jedna z ważniejszych gwarancji otrzymania wysokich plonów.

Czas siewu wypada w naszych warunkach na okres od 15 września do 10 października. Wcześniejsze siewy dają nam łan roślin dobrze rozkrzewionych, przy późnych siewach słabsze rozkrzewienie musi być wyrównane gęstszym siewem.

Ilość wysiewu wynosi od 120—150 kg/ha w zależności od terminu siewu, rozstawa rzędów wynosi od 12—20 cm, zaś przykrycie ziarna winno być płytkie 2—3 cm. Zaprawianie ziarna siewnego winno być stosowane tam, gdzie występuje silniej fusarium zwane inaczej pleśnią śniegową. Stosujemy najlepiej zaprawy suche jako najpraktyczniejsze np. Ziarnik albo Ceresan (100 g zaprawy na 50 kg ziarna siewnego).

Pszenica ozima jest spośród naszych zbóż najbardziej wymagającą co do gleby i stanowiska. Udaje się ona wprawdzie także na lżejszych glebach, ale gdy znajdują się one w kulturze i dużej sile nawozowej. W okresie minionej wojny wskutek zaniedbania w uprawie roli i słabszego nawożenia została uprawa jej ograniczona na korzyść mniej wymagającego żyta. Wprowadzenie jej obecnie na miejsce żyta może być stosowane jedynie tam, gdzie istnieją dobre warunki dla pszenicy. Najlepszym stanowiskiem dla pszenicy ozimej jest rzepak i rzepik ozimy, koniczyna, lucerna, groch, mieszanki sprzątnięte na zielono, a na lepszych glebach także len. Po życie i owsie można siać pszenicę tylko na żyznych glebach, natomiast pszenica po sobie i jęczmieniu jest bardzo niepewna.

Stosowany często przez małą własność obornik pod pszenicę ozimą nie zawsze jest wskazany zwłaszcza na żyźniejszych glebach oraz w stanowiskach po koniczynie, grochu, lucernie czy mieszankach zebranych na zielono. W tych wypadkach należy ograniczyć nawet nawożenie związkami azotowymi, a dać pierwszeństwo fosforowi i potasowi. Dawki nawozów sztucznych przeciętnie wynoszą: azotniaku lub saletrzaku około 100—150 kg/ha, superfosfatu lub tomasyny około 200—250 kg/ha i soli potasowej 40% 100—150 kg na ha. Gleby zasobne w wapno przyczyniają się do wydatnego podniesienia plonu pszenicy.

Czas siewu rozciąga się w naszych warunkach od 20 września do 10 października przy wysiewie 120—160 kg/ha i przy rozstawie rzędów 12—25 cm — średnio 20 cm. Przy stosowaniu motyczenia lub opełacza konnego rozstawa rzędów nie może być węższa jak 18 cm. Głębokość przykrycia normalnie 3 cm, na lżejszych glebach do 5 cm.

Z odmian w naszyeh warunkach zaleca się siew odmian odpornych na wymarzanie jak: Dańkowska Graniatka, Dańkowska Graniatka Zachodnia, Eka, Wysokolitewki lub Biała B.

Zaprawianie ziarna siewnego jest koniecznością celem zwalczania śnieci cuchnącej. Stosujemy albo zaprawy suche jako bardzo praktyczne albo zaprawy mokre.

Do najlepszych zapraw suchych należy Ziarnik lub Ceresan, do zapraw mokrych formalina (0,25 l formaliny rozpuszczonej w 100 l wody — zanurzamy ziarno na 15 minut poczem rozpościeramy na podłodze czystej i przesuszamy).

Dr J. Dorywalski

Sprzęt ziemniaków

Wszelkiego rodzaju owoce zbieramy kiedy już dojrzały. Tak samo rozpoczynamy żniwa, kiedy zboże dojrzało, przeto nie należy robić wyjątku przy sprzęcie ziemniaków i także rozpocząć wykopki przy pełnej dojrzałości kłębów. Jeżeli cierpliwie odczekamy i w odpowiedniej porze wykopiemy ziemniaki będzie można je ze spokojem zamagazynować w kopcu lub piwnicy bez obawy, że zaparują i poczną gnić. Dojrzałość ziemniaków poznać można po uschnięciu łętów. Bywają jednakże wypadki, że całe pole ziemniaków porażone jest jakąś chorobą i wtedy łęty usychają przedwcześnie, kłęby nie rosną i w okresie rozwoju zasychają ale nie dojrzewają. Trzeba przeto zwrócić uwagę na kłęby ziemniaków, czy skórka pokrywająca kłęby już stężała, czy wytworzyła się zwięzła, korkowata, przywierająca ściśle do kłęba łupina. Wiadomo bowiem, że młode ziemniaki pokrywa cienka, delikatna skóreczka, którą można łatwo oskrobać, a pod silniejszym pociśnięciem palca osunąć z kłęba. Kłęby pokryte już dobrze przylegającą, zwięzłą, korkowatą skórą można przechowywać przez zimę w kopcach czy w piwnicach. Wreszcie jako trzeci znak dojrzałości uważać należy na zanik pędów podziemnych, przy których ziemniaki rosły. Pędy te były poniekąd przewodnikami zasilającymi swe „magazyny" — kłęby ziemniaczane, w mączkę, wytwarzaną przez nadziemne organy rośliny. Z chwilą przeto kiedy stały się zbędnymi, kiedy skończyła się produkcja mączki, pędy te obumierały. Zwracając uwagę na te objawy dojrzałości ziemniaków, bez obawy przystąpić można do zbioru ziemniaków.

Sposoby zbioru ziemniaków są różnorodne, ręczne i za pomocą maszyn. Ręczne kopanie ziemniaków jest bardzo zmudne, a w dzisiejszych czasach, kiedy co raz większy jest brak rąk roboczych, ustępuje zbiorowi za pomocą maszyny. Ręczne sposoby kopania ziemniaków są różnorodne, trudno powiedzieć który lepszy, bo każdy ma swoje zalety, ale też i ujemne strony. Kopiąc ziemniaki za pomocą szpadla podważa się łopatą cały krzew i wyrzuca kłęby na powierzchnię pola. Słabszy kopacz nie zawsze zagłębi szpadel dostatecznie w ziemi, podważy tylko część krzaka, pozostawiając dużo głębów w ziemi. Również ujemną stroną jest, że dużo kłębów jest pokaleczonych przez łopatę, niektóre przecięte na dwoje. W innych okolicach uważają za najdogodniejszy sposób zbioru wyrywanie krzaków ziemniaczanych za pomocą motyki trzypalcowej, lecz i tym sposobem nie mniej kaleczy się kłęby i dużo pozostaje w ziemi. Prócz tych sposobów kopania ziemniaków stosują także wyorywanie bądź pługiem, bądź radełkiem, a wyorane kłęby zbiera się na odwróconej skibie. Ten sposób spotyka się często u małorolnych, którzy po ziemniakach sieją żyto. Kiedy kończą zbiór ziemniaków nie orzą już roli, lecz kultywatorem wyrównują (na poprzek radlin) pole, dobywając w ten sposób jeszcze pozostałe w ziemi kłęby, pole bronują i sieją żyto. — Obecnie jednakże najczęściej zbiera się ziemniaki za pomocą maszyn powszechnie „kopaczkami" zwanych, z zapędym konnym, które wykopują i wyrzucają kłęby na powierzchnię pola. Ziemniaki szeroko rozrzucone zbiera się i odnosi się do kopca lub na wóz. Zbiór za pomocą kopaczki jest najprędszym sposobem, lecz wymaga sprzężaju silnego i stosunkowo dużo ludzi do zbierania wykopanych kłębów. Jest przeto we wsi przyjętym zwyczajem pomoc sąsiedzka. Kilku włościan przyłącza się do jednej kopaczki

i wzajemnie pomagają sobie sprzężajem lub pomocą w zbieraniu kłębów. Kopaczka wymaga jednakże czystego pola bez chwastów. W roku bieżącym niestety, na skutek dość obfitych deszczy po żniwach, zarosły ziemniaki ogromnie chwastami, co utrudni pracę kopaczce i będzie powodem częstego zatykania się. Pole po kopaczce jest również silnie spulchnione, a jeżeli ma być obsiane żytem wystarczy wyrównać je w poprzek radlin kultywatorem i zabronować pod zasiew.

Wreszcie w krótkości omówić należy przezimowanie ziemniaków. Po wykopaniu składa się ziemniaki w kopce. Wymiar kopca powinien wynosić 120 cm szerokości, przy czem wykopuje się ziemię na głębokość jednej łopaty, co ułatwia sypanie ziemniaków wzwyż. Długość kopca zależną jest od ilości kłębów ziemniaczanych, lecz nie powinno się sypać do kopca więcej jak 150 q. Ziemniaki sypie się wzwyż najwyżej na 100 cm, o ile są bardzo suche i zdrowe, przykrywa się suchą słomą i obrzuca lekko ziemią. O ile czas i powietrze na to pozwolą powinno się po ukończeniu robót w polu, po zasiewach i wykopkach, przebrać ziemniaki w kopcu, odbierając drobne kłęby na paszę dla inwentarza, średnie na sadzeniaki na rok następny, a kłęby duże na własny użytek i na sprzedaż. W ten sposób osiągamy dwie korzyści: ziemniaki już „wypociły" się w kopcu, a o ile miały za ciepło i poczęły się psuć, odrzucamy niepewne nadpsute, unikając większych strat. Druga korzyść to ta, że mamy już gotowe sadzeniaki, wiemy jaką ilością możemy dysponować na karmę dla inwentarza i na domową potrzebę czy też na sprzedaż. Tak przebrane ziemniaki można powtórnie złożyć do kopca. Zaleca się, specjalnie sadzeniaki, posypać proszkiem konserwacyjnym „Salversan", który zabija w wysokiej mierze różne grzybnie i chroni przed gniciem. Proszek ten nie wpływa bynajmniej ujemnie na siłę kiełkowania ziemniaków. Ziemniaki nakrywa się ponownie świeżą, suchą słomą i ziemią, a w okół nowego kopca gromadzi się słomę z pierwotnego kopca, by w razie nagłych mrozów ziemia pod słomą nie zamarzła. Z nastaniem pierwszych silniejszych mrozów okrywa się kopiec pozostawioną w okół słomą i powtórnie ziemią na sztych grubości. Ziemię nie należy kopać zbyt blisko, by przypadkiem mróz od spodu nie dostał się do kopca i nie zmroził ziemniaków. Ziemniaki drobne, przeznaczone na karmę dla inwentarza, przechowuje się różnymi sposobami. W ostatnich latach zaleca się ziemniaki te parować i parowane zakwaszać, o czym mowa w innym specjalnym artykule. Ziemniaki wreszcie przeznaczone na sprzedaż najkorzystniej zaraz jesienią odstawić do miejsca zbytu. Unika się w ten sposób ryzyka zepsucia, ubytku przez wyschnięcie, kłopotu przechowywania. O ile odstawa ze względów gospodarczych czy innych nieda się uskutecznić trzeba ziemniaki zakopcować podobnie jak sadzeniaki lub gdzie są obszerne piwnice złożyć do piwnic, gdzie każdej chwili dobywać je można na własną potrzebę, czy też na sprzedaż.

Oto kilka uwag, które nasuwają się wobec rozpoczętego zbioru ziemniaków. Pamiętać musimy, że ziemniaki to podstawowy produkt odżywczy całej ludności, bez którego grozi głód. Starajmy się przeto przeprowadzić jak najskrupulatniej sprzęt ziemniaków, a sprzątnięte jak najlepiej przechować, by uniknąć wszelkich strat wskutek mrozów i zepsucia. Zachodnie ziemie przyłączone, jeszcze nie są w pełni zagospodarowane. Potrzebować one będą na wiosnę sadzeniaków, przeto już teraz o tym myśleć należy, by na wiosnę mieć gotowe ziemniaki do odstawy dla Ziem Zachodnich.

Henryk Modzelewski

Ziemniaki kwaszone jako pasza

Wśród wielu pasz jakie kwasimy w jesieni na czoło wysuwają się ziemniaki. O przebiegu masowego parowania ziemniaków dla późniejszego ich kwaszenia nie wspominam, gdyż obszernie podałem w czasopiśmie „Wieś Wielkopolska" w numerach 8, 9 i 11 1945 r. Zainteresowani nabyć mogą wymienione numery wraz z rysunkami odnośnie techniki parowania w skrzyni na wozie jako najpopularniejszego i najłatwiejszego systemu parowania ziemniaków w Administracji „Wsi Wielkopolskiej", Poznań, Grottgera 4.

Swego już czasu przed wojną pisałem, że koszt przygotowania na paszę 200 q ziemniaków o wartości 3 zł za 1 q = 600 zł wynosi:

1) przy ziemniakach spasanych w stanie świeżoparowanym = 24% wartości ziemniaków,
2) przy ziemniakach parowanych i kwaszonych = 7% wartości ziemniaków.

Duże koszty przygotowania na paszę przy ziemniakach spasanych w stanie świeżoparowanym tłumaczą się tym, że występują tutaj takie pozycje jak: gnicie przy przechowaniu (do 10% i więcej), utrata mączki przy przechowaniu, codzienny opał, budowa kopca itd.

Niskie koszty przygotowania ziemniaków na paszę w stanie kwaszonym, oraz pełna wartość tej paszy, stały się powodem, że zastosowano ten rodzaj przechowania ziemniaków.

Jesteśmy w okresie wykopek. Troski wszystkich gospodarzy jakie łączą się ze zbiorem ziemniaków skupiają się na trzech pytaniach:

1) czy ziemniaki przeznaczone na paszę nie zgniją w kopcach,
2) jak przy parowaniu ziemniaków obniżyć koszty opału,
3) jak podnieść wartość odżywczą ziemniaków i jak uzupełnić ich brak?

Odpowiedź jedna — uparować i zakwasić.

Ziemniaki należą do najlepiej kwaszących się pasz, nie znaczy to jednak, aby uchybienia przy przygotowaniu materiału kwaszonkowego pozostały bez wpływu na procesy kwaszenia i jakość kwaszonki.

Wymagania co do ziemniaków surowych, przeznaczonych do parowania i zakwaszenia, już swego czasu podałem.

Odnośnie uparowanego materiału są one następujące:

1) Ziemniaki muszą być uparowane w całej swej masie. Niedoparowanie powoduje tworzenie się dużej ilości soków i kwasu octowego, działających ujemnie na jakość kwaszonki i jej smak.
2) Przy zbyt długim parowaniu w temperaturze 100° C następuje brunatnienie (karmelizowanie) ziemniaków. Następstwem jest gorszy proces kwaszenia i mniejsze spożycie przez inwentarz.
3) Powolne załadowywanie zbiorników powoduje to, że ostygnięte ziemniaki ubijają się źle i tworzą wolne przestrzenie. W tych miejscach następuje zakażenie drobnoustrojami, wywołującymi złe procesy fermentacyjne i gorszą jakość kwaszonki.

Z tych też względów załadowywanie zbiornika o jednej komorze powinno nastąpić w ciągu 1—2 dni.

Kwaszenie parowanych ziemniaków odbywa się na tych samych zasadach, co i kwaszenie pasz zielonych, a więc na stworzeniu przy fermentacji jak najlepszych warunków do rozwoju bakterii kwasu mlekowego. Ilościowo kwas mlekowy powinien mieć przewagę nad kwasem octowym, również występującym przy fermentacji pasz. Przy prawidłowym zakwaszeniu otrzymuje się karmę o wysokiej wartości strawnej, bardzo smaczną i przechowującą się przez długi okres czasu. Ziemniaki składa się zaraz po uparowaniu do odpowiednio przygotowanych zbiorników i na gorąco ubija się mocno nogami oraz ręcznymi ubijaczami. Ziemniaki ubite na gorąco są wolne od grzybków i bakterii, ujemnie działających na procesy fermentacyjne. Jest to ważne przy ziemniakach mniej bogatych w mączkę, które nie tak łatwo pękają jak mączyste. Ponieważ deptanie w butach może narazić na ciężkie odparzenia nóg, dobrze jest użyć butów o drewnianych podeszwach. Część uparowanych ziemniaków może pozostać w całości, ale pod warunkiem, że miazga większej części ubitych ziemniaków jak najlepiej otacza ze wszystkich stron całe. Również nie należy rozgniatać buraków lub brukwi, gdy są zakwaszane razem z ziemniakami w niewielkich ilościach (np. na 100 kg ziemniaków — 30 kg buraków). Przy ubijaniu miazga ziemniaków powinna otaczać buraki jak najszczelniej ze wszystkich stron. Natomiast przy kwaszeniu ziemniaków

i buraków w stosunku 1:1 należy uprzednio dobrze wymyte buraki posiekać.

Ubijanie ma na celu wyparcie powietrza i stworzenie jednolitej dobrze zwartej masy. Przez wyparcię powietrza z masy kwaszonkowej stwarza się podatne warunki dla rozwoju fermentacji kwasu mlekowego, która odbywa się bez dostępu powietrza (tlen). Przy końcowym wypełnianiu zbiornika ubitą masę ziemniaczaną układa się daszkowato — tak, że szczyt daszka wystaje 50 cm ponad krawędź zbiornika. Następnie po 8—10 godzinach, kiedy woda odparuje z wierzchniej warstwy, okryć jak najszczelniej masę czystymi, starymi workami, względnie deskami lub 20 cm warstwą sieczki. Na wierzch daje się pokrywę z 30—40 cm warstwy wilgotnej gliny, która w zbiornikach czworokątnych opada aż poza krawędź zbiornika. W miejscu zetknięcia się pokrywy z ziemią daje się dookoła zbiornika rowek dla odprowadzenia wody; żeby pokrywa nie pękała a kwaszonka nie przemarzła można cały zbiornik przykryć warstwą plew lub słomy. Po zupełnym ostygnięciu całej masy ziemniaczanej na spodzie zbiornika gromadzi się pewna ilość wody, która ze względu na jakość kwaszonki ziemniaczanej powinna być usunięta. W tym celu daje się na spód zbiornika warstwę sieczki, która wchłonie nadmiar wody lub też należy dać kanał odciekowy do specjalnej studzienki, znajdującej się w zbiorniku lub poza nim. Zbiornik otwiera się zależnie od potrzeby, w każdym razie nie wcześniej, niż po 2—3 tygodniach. Znane są wypadki, że przy półtorarocznym i dłuższym przechowaniu kwaszonka ziemniaczana zupełnie nie straciła na wartości jako pasza.

W praktyce niejednokrotnie spotyka się, że ziemniaki zakwasza się w zwykłych dołach ziemnych. W tym wypadku jakość kwaszonki w dużej mierze będzie zależeć od miejsca, które wybrano pod zbiorniki. Należy więc zwracać uwagę, aby woda podskórna nie przedostawała się do kwaszonki i nie wybierać takiego miejsca, które przy większych deszczach jest zalewane wodą. Ogólnie przyjmuje się, że strata na składnikach odżywczych przy przechowywaniu w dole ziemnym wyniesie około 10%. Zmniejszenie tej straty, względnie jej zwiększenie będzie zależeć od stopnia stworzenia warunków przechowywania w dole ziemnym.

Ponieważ kwaszenie w dołach ziemnych odbywa się zawsze w gorszych warunkach (szczelność), dlatego należy przyjść z pomocą (ułatwić fermentację) kwasu mlekowego przez dodanie pożywki w postaci melasy, rozcieńczonej wodą w stosunku 1:2. Przed ubiciem każdej warstwy ziemniaków uprzednio skrapia się je melasą przy użyciu 2 kg rozcieńczonej melasy na każde 100 kg załadowywanych ziemniaków. Dobry jest również dodatek buraków cukrowych.

Zbiorniki do kwaszenia pasz zielonych mogą się również nadawać do kwaszenia parowanych ziemniaków. W zbiornikach czworokątnych podłużnych kwaszonka powinna być stale zakryta pokrywą na całej swej powierzchni. W miarę potrzeby zdejmuje się tę część pokrywy, która leży nad warstwą kwaszonki, przeznaczonej do wycięcia w kierunku pionowym. Inaczej należy postępować, gdy mamy do czynienia ze zbiornikami okrągłymi, gdzie kwaszonkę z pasz zielonych, a nawet i z parowanych ziemniaków zdejmuje się poziomo z całej powierzchni zbiornika.

W zbiornikach czworokątnych zdjęta warstwa pozioma nie powinna być cieńsza jak 5 cm. W cieńszych warstwach kwaszonka jest już gorszej jakości, gdyż z powietrza przedostają się do niej drobnoustroje powodujące procesy, które wpływają na jej gorszą jakość.

W celu zmniejszenia dostępu powietrza, jak i zapobieżenia przedostawaniu się szkodliwych drobnoustrojów, zaleca się przykrywanie powierzchni wybranej kwaszonki czystymi, wilgotnymi workami.

Przy wszystkich pracach, związanych z wydobywaniem kwaszonki, powinna być zachowana czystość ścian zbiornika oraz naczyń, w których przenosimy kwaszonkę. Przed każdym załadowywaniem zbiornika i po jego wyładowaniu należy wymyć go czystą wodą z dodatkiem wapna. Kwaszonki ziemniaczanej nie wybierać na zapas, gdyż najlepiej przechowuje się w ogólnej masie; należy ją wybierać codziennie, przy czym waga dziennego zapotrzebowania powinna odpowiadać wadze wybranej warstwy kwaszonki. Jeżeli wybiera się większą ilość, to zmieszać ją z plewami koniczynnymi lub seradelowymi i po zwilżeniu wodą poddać samozagrzaniu się.

Prawidłowo przygotowaną kwaszonkę z parowanych ziemniaków przechowuje się przez bardzo długi okres czasu. Według prof. Völtza i prof. Jantzona straty przy racjonalnym kwaszeniu i przechowywaniu kwaszonki z parowanych ziemniaków są tak minimalne, że nie ma to najmniejszego znaczenia praktycznego. W jednym z wielu doświadczeń wykazano, że strata na substancji organicznej w ciągu 9-miesięcznego przechowywania wyniosła zaledwie 0,13% przy zupełnym zachowaniu wartości strawnych. W praktyce spasano po 1—2 latach kwaszonki, które przechowywały się doskonale. Proces fermentacyjny nie tylko zabezpieczył ziemniaki od gnicia i utraty wartości pokarmowych w czasie przechowywania, ale również stworzył z nich doskonały pokarm dla inwentarza, a zwłaszcza dla świń, które najlepiej ze wszystkich zwierząt domowych wykorzystują kwaszonkę z parowanych ziemniaków. Na podstawie wielu analiz i doświadczeń przekonano się, że zasadniczo niema różnicy w ilości składników odżywczych i wartości strawnej między ziemniakami świeżo parowanymi, a dobrą kwaszonką z ziemniaków parowanych. Potwierdzają to również badania prof. Kirscha i dra Wernera, według których ilość składników pokarmowych w ziemniakach i wartość strawna dla krów, owiec, koni i świń przedstawia się następująco:

Wartość strawna ziemniaków i zbóż w %%

Pasza	Bydło i owce	Konie	Świnie
Ziemniaki surowe	77	92	88
„ parowane świeże	81	87	97
„ surowe kwaszone	—	—	84
„ parowane kwaszone	83	89	95
„ suszone (płatki)	84	88	95
Owies	74	71	71
Jęczmień	87	86	81
Kukurydza	90	91	93

Z zestawienia cyfrowego wynika, że:

1) Wartość strawna ziemniaków u wszystkich zwierząt a zwłaszcza u świń jest bardzo wysoka.
2) Ziemniaki parowane i kwaszone nieustępują świeżo parowanym.
3) Na ogół ziemniaki surowe są gorzej wykorzystywane niż parowane.
4) Wartość strawna ziemniaków dla świń jest większa niż przy spasaniu takich zbóż, jak owies, jęczmień, kukurydza.

Inż. K. Jankiewicz

Kursy unasieniania zwierząt domowych w ośrodku szkolenia fachowego Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego w Pawłowicach koło Leszna

Zniszczenia wojenne nie oszczędziły naszej hodowli i chowu użytkowego zwierząt domowych. Szkody wyrządzone są ogromne; w niektórych dzielnicach naszego kraju obecny stan pogłowia wynosi nieznaczny odsetek stanu przedwojennego. Szczególnie źle przedstawia się stan ilościowy rozpłodników i ich rozmieszczenie w terenie. Nie należy do wyjątków stan taki, że na jednego buhaja przypada przeszło 500 krów.

Wobec takiej sytuacji nie tylko nie można prowadzić racjonalnej hodowli, ale nawet zwyczajny chów użytkowy jest niemożliwy. Wiele krów nie może być w ogóle dopuszczonych do buhaja, a procent zapłodnienia sztuk pokrytych jest bardzo niski, wobec wyczerpania płciowego rozpłodników, wywołanego zbyt częstym używaniem ich do skoku.

Tego rodzaju stan rzeczy był główną przyczyną, dla której postanowiono sięgnąć do metody unasieniania zwierząt domowych, przede wszystkim krów, metody stosowanej z dobrym wynikiem w kilku krajach europejskich i poza europejskich.

Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przybył do Polski w ramach pomocy UNRRA profesor Akademii Rolniczo-Weterynaryjnej w Kopenhadze dr Edward Sorensen, ażeby, po zapoznaniu się z naszymi warunkami powojennymi pracy hodowlanej, wprowadzić u nas metodę unasieniania zwierząt domowych. Prof. Sorensen rozporządza poza wiedzą teoretyczną wielkim doświadczeniem w dziedzinie zastosowania unasieniania w hodowli zwierząt domowych, gdyż on to zainicjował w roku 1936 i następnie zorganizował w Danii zastosowanie tej metody w hodowli bydła, prowadząc badania naukowe i udoskonalając technikę wykonania.

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. zorganizowało Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Zakładzie Szkolenia Fachowego w Pawłowicach koło Leszna pierwsze dwa kursy unasieniania zwierząt domowych. Kursy te prowadził prof. Sorensen.

Wojewódzkie Izby Rolnicze, Zakłady Naukowe i inne instytucje zainteresowane podniesieniem stanu hodowli w kraju, delegowały swoich pracowników do odbycia kursów. Ilość uczestników wynosiła na I kursie 32, na II 26.

Zadaniem kursów było zapoznanie uczestników z teoretycznymi zagadnieniami inseminacji zwierząt domowych, obznajomienie z jej techniką i podanie zasad organizacji w terenie unasieniania zwierząt domowych, tego skutecznego środka do podniesienia hodowli.

I kurs trwał od 17 do 27 czerwca br. włącznie. Przeznaczony on był przede wszystkim dla organizatorów akcji unasieniania zwierząt w Polsce. Przedmiotem wykładów były teoretyczne zagadnienia unasieniania zwierząt domowych, oraz zasady organizowania akcji unasieniania, oparte na przykładach duńskich, amerykańskich i angielskich. Wielki nacisk położył wykładowca na korzyści, jakie przyniosło duńskiej hodowli bydła wprowadzenie unasieniania w szerszym zakresie. W programie kursów uwzględniono również ćwiczenia praktyczne w pobieraniu nasienia od buhajów, w badaniu płodności tego nasienia, rozcieńczaniu go i wprowadzaniu do organów rozrodczych krów.

II kurs odbył się w dniach 4 do 17 lipca br. włącznie. Ponieważ zadaniem tego kursu było przygotowanie techników inseminacyjnych, uwzględniono w nim w zakresie o wiele szerszym ćwiczenia praktyczne, ograniczając czas poświęcony na wykłady teoretyczne. Ćwiczenia zorganizowano w ten sposób, że podzielono uczestników na trzy grupy, prowadzone przez absolwentów I kursu pod kierunkiem prof. Sorensena. Grupy te odbywały kolejno na zmianę ćwiczenia: jedna grupa w pobieraniu nasienia od rozpłodników za pomocą sztucznej pochwy, druga w badaniu płodności nasienia metodami makroskopową, mikroskopową i biochemiczną (metoda dehydrogenizacji). Grupa ta rozcieńczała również nasienie w rozcieńczalnikach i przygotowywała je do inseminacji. Trzecia grupa ćwiczyła samo unasienianie krów na materiale rzeźnym, oddanym w sposób uprzejmy w tym celu do dyspozycji kursu przez Zarząd Rzeźni Miejskiej w Lesznie.

Ten sposób zorganizowania kursów pozwolił jego uczestnikom odbywać poszczególne ćwiczenia o wiele częściej i w mniejszych zespołach, co przyczyniło się bez wątpienia do lepszego wykorzystania czasu i lepszych wyników nauczania, niż przy pracy w całym zespole.

Kursy stanowiły zapoczątkowanie akcji unasieniania zwierząt domowych w kraju. Przygotowały one kadrę organizatorów i techników dla zapoczątkowania praktycznego stosowania unasienenia w chowie i hodowli zwierząt domowych. W czasie kursów uczestnicy zdobyli przeświadczenie o skuteczności tej metody i korzyściach z niej płynących, pozbyli się wielu wątpliwości i zastrzeżeń, rozpowszechnionych w szerokich masach hodowców i pracowników zootechnicznych.

W najbliższym czasie zostaną zorganizowane pierwsze stacje unasieniania zwierząt, które będą kierowane przez uczestników odbytych kursów. Na tych stacjach będziemy zbierać doświadczenia odnośnie organizacji i prowadzenia akcji unasieniania oraz szkolić personel, potrzebny do założenia i prowadzenia dalszych placówek. Mamy nadzieję, że po wykorzystaniu doświadczeń zagranicznych, a przede wszystkim duńskich, unikniemy poważniejszych błędów i nowa metoda pozyska sobie zaufanie szerokich mas hodowców, rozpowszechni się u nas i da oczekiwane wyniki w dziedzinie odbudowy naszej produkcji zwierzęcej. **F. A.**

Kształcenie fachowców w szkołach rolniczych

W ubiegłym roku szkolnym ogromna liczba młodzieży, szczególnie wiejskiej, skierowała się do średnich szkół ogólnokształcących z myślą pracy w miastach. Tymczasem wieś polska w obecnych szczególnie warunkach potrzebuje ogromną liczbę fachowo przygotowanych pracowników: reforma rolna, przeprowadzona niedawno, poważnie zwiększyła ich zapotrzebowanie, podobnie rozrost spółdzielni rolniczych albo z rolnictwem związanych wymaga pomocy inteligencji wiejskiej, przejęte majątki państwowe również potrzebują dobrych fachowców rolników. Stąd duże zapotrzebowanie techników rolnych, hodowlanych i ogrodniczych oraz przemysłowych w rolnictwie.

Państwowe urzędy, Izby Rolnicze, Spółdzielnie związane z rolnictwem, Związek Samopomocy Chłopskiej i Zakłady hodowli roślin i zwierząt ciągle odczuwają brak wykwalifikowanych pracowników.

Młodzież i rodzice muszą sobie zdać sprawę, że kształcenie w szkołach rolniczych może dać prędzej stanowisko i zadowolenie aniżeli nauka w szkołach ogólnokształcących.

Ministerstwo Oświaty przystąpiło do reformy szkół rolniczych przez przystosowanie ich do szczególnych zadań i potrzeb obecnej chwili.

I. Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu jedyna tego typu uczelnia w Polsce będzie kształciła w 3 kierunkach:

1) **produkcji ogrodniczej,** przygotowując młodzież męską i żeńską do zajęcia stanowiska kierowników gospodarstw ogrodniczych, inspektorów ogrodniczych, hodowców nasion ogrodniczych itd.

2) **Ogrodnictwa ozdobnego,** przygotowując fachowców planistów, kierowników zieleni miejskiej itd.

3) **Przetwórstwa owoców i warzyw,** kształcąc przyszłych kierowników zakładów i fabryk spółdzielczych, przerabiających owoce i warzywa.

II. Państwowe Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie pod Rawiczem znane już od roku 1922 będą prowadziły:

1) **Liceum Rolnicze,** które będzie kształciło młodzież w 3 kierunkach:

a) **rolniczym** na kierowników majątków, inspektorów i instruktorów rolnych, pracowników stacji doświadczalnych i gospodarstw nasiennych oraz stacji ochrony roślin,

b) **hodowlanym** na inspektorów i instruktorów hodowlanych, pracowników gospodarstw i związków hodowlanych itd.

c) **przemysłów rolnych** na pracowników i kontrolerów spółdzielczych młynów, gorzelni i browarów.

2) **Liceum Gospodarstwa Wiejskiego** przygotowuje dziewczęta na instruktorki hodowlane i gospodyń wiejskich, pracownice w instytucjach państwowych i społecznych we wszystkich szkołach gospodarstwa wiejskiego. Licea te dają prawo do wstępu do wyższego zakładu naukowego.

3) **Roczny Kurs Rolniczy dla rolników praktyków** daje fachowe przygotowanie w zakresie średniej szkoły rolniczej, niezbędnej przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego czy też na stanowisko instruktora rolnego lub hodowlanego.

4) **Średnia Szkoła Rolnicza** umożliwia młodzieży wiejskiej naukę na poziomie gimnazjalnym i pracę w gospodarstwie rodziców, gdyż nauka odbywa się w ciągu 3 lat w okresach zimowych.

5) **Gimnazjum Rolnicze** dla młodzieży po 7 klasach szkoły powszechnej, które kształci instruktorów rolniczych i hodowlanych.

III. Gimnazjum Ogrodnicze w Koźminie kształci młodzież w kierunku ogrodniczym na instruktorów ogrodniczych, pracowników gospodarstw ogrodniczych w dziale sadowniczym, szkółkarskim, warzywniczym i kwiaciarskim.

IV. Szkoła Hodowlana w Liskowie pod Kaliszem. Jest to szkoła specjalna przygotowująca kontrolerów mleczności i kontroli trzody chlewnej.

V. Szkoła Mleczarska we Wrześni. Przygotowuje fachowców w dziale mleczarskim, serowarskim, jako kierowników mleczarni i serowarni oraz pracowników spółdzielni mleczarskich.

VI. Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego w Witkowie pod Gnieznem. Jedyna szkoła tego typu przygotowuje dziewczęta do kierownictwa gospodarstwa wiejskiego w działach kobiecych, instruktorek różnych działów gospodarstwa wiejskiego.

W najbliższym czasie zostanie zorganizowane na Ziemi Lubuskiej:

1. **Państwowe Gimnazjum Rolnicze w Białej pod Trzcianką**
2. **Państwowe Gimnazjum Sadowniczo-Winiarskie w Zielonej Górze i**
3. **Państwowe Gimnazjum Rolnicze w Słubicach.**

Bliższych informacji o warunkach przyjęcia i kosztach utrzymania w internatach szkolnych udzielą Dyrekcje tych szkół.

Inż. S. K.

DZIAŁ GOSPODARCZY

120 milionowy kredyt na siew jesienny

Warszawa (PAP). Na wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomił Państwowy Bank Rolny kredyt krótkoterminowy, przeznaczony na pomoc rolnikom w realizacji zasiewów jesiennych dla województw w granicach z 1939 r.

Na terenie powiatów kredyt rozprowadzony będzie przez Komunalne Kasy Oszczędności w porozumieniu z Powiatowymi Biurami Rolnymi. Kredyt udzielany będzie na okres 14-tu miesięcy przy oprocentowaniu 6 proc. w stosunku rocznym.

Rozdział powyższego kredytu na poszczególne województwa przedstawia się następująco: woj. warszawskie zł 15 milionów; śląsko-dąbrowskie — 5 milionów; łódzkie — 5 milionów; kieleckie — 15 milionów; rzeszowskie — 15 milionów; lubelskie — 15 milionów; gdańskie — 5 milionów; białostockie — 10 milionów; krakowskie — 15 milionów; poznańskie — 10 milionów; pomorskie — 10 milionów zł.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pyt. 10 (J. D. z S. H.) **Gdzie można nabyć rasowe owce i barana i czy jest jaka pomoc lub zniżka dla rolników na uzyskanie tego materiału.**

Odpowiedź: W sprawie kupna owiec, wyboru odpowiedniej rasy i ewent. pomocy finansowej należy się zwrócić do właściwej terenowo Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Sopocie.

W. A.

KĄCIK DLA KOBIET

POMIDORY!

Czterdzieści lat temu były pomidory jeszcze mało używane w Polsce, a zupełnie nie jadano ich w stanie surowym. Rozpowszechniły się jednak bardzo szybko, zawdzięczając to swoim nieprzeciętnym walorom. Smakują pierwszorzędnie, mają szerokie zastosowanie w kuchni a przede wszystkim są bardzo bogate w witaminy i lekko strawne. Pomidory surowe są nieodzownym dodatkiem do śniadań, sałatki pomidorowe stanowią znakomitą zakąskę, a w sezonie pomidorowym żadna gospodyni nie skarży się na brak pomysłów przy układaniu codziennych jadłospisów.

Zupy pomidorowe czyste i zaprawiane powszechnie są znane. Sos pomidorowy nadaje się doskonale do mięsa, a specjalnie dobrze do cielęcych kotlecików i kurcząt w potrawce, wyśmienicie smakuje z kluskami, makaronem, ryżem. Doskonałe są parówki lub kiełbasa krajane w plasterki i uduszone w sosie pomidorowym. Mało znane są pomidory duszone, podawane jako jarzyna do pieczeni. Pomidory faszerowane mięsem lub kaszą świetne stanowią danie, jajecznica z pomidorami pierwszorzędnie nadaje się na kolacje. Surowe pomidory, napełniane sałatką jarzynowa ozdobią nam stół przy uroczystościach domowych, podobnie jak proste w pomyśle i grzybki pomidorowe można podawać również polane majo· pelusikami z pomidorów.

Sałatki pomidorowe przyprawia się w sposób najróżniejszy, a więc cebulą i octem, mniej znana a bardzo smaczna jest zaprawa śmietanowa, najlepszą jednak do pomidorów i najodżywnieisza iest zaprawa majonezowa, który to sos wobec obfitości jajek oraz świeżo wybitych olejów obecnie jest osiągalny dla mieszkańców wsi. Pomidory faszerowane sałatką i grzybki pomidorowe można podować również polane majonezem.

Pomidory są również doskonałą i wiele zdrowszą od octu przyprawa do kapusty i kapuśniaku, gołąbków z kapusty i jarzyny z dyni. Tak niezmiernie cenny owoc-jarzynę musimy oczywiście w jak największych ilościach zaprawić na zimę, posługując się sposobami racionalnymi, aby przez długie gotowanie, względnie przez nieracionalne dodatki jak np. salicyl nie tracić cennych składników witaminowych.

Przede wszystkim więc należałoby utrwalić w butelkach dużo soku wyciśniętego z surowych pomidorów, który w zimie zaradzi brakowi napojów witaminowych, szczególnie dla dzieci i chorych.

Powidełka pomidorowego nie należy długo wysmażać, tylko zaraz po rozgotowaniu przetrzeć, zlać do butelek i zagotować znanym sposobem.

Bogate w witaminy, chociaż nieco odmienne w smaku, są pomidory kiszone.

Kto posiada słoje Weck'a powinien zaprawić pomidory w całości, które w zimie można używać do sałatek i jako jarzynę.

Dłuższego wysmażania wymagają musztarda oraz sos pomidorowy, są natomiast dużo zdrowsze niż musztarda z gorczycy i ocet, używane powszechnie jako dodatki do mięsa.

Jako napój letni można polecić lekko ostudzony sok, wyciśnięty z pomidorów i jabłek.

Pomidory faszerowane. Proporcja: 1 kg dużych pomidorów, 1/4 kg mięsa gotowanego, 1 jajko, 1 cebulka, sól, masło, 1 łyżka mąki. Ściąć czubki pomidorów, wydrążyć. Miąższ przetrzeć przez sitko, dodać do zmielonego mięsa, wlać zasmażoną cebulkę na maśle, posolić, ubić jajko. Wymieszać dobrze i farszem tym napełnić pomidory, przykryć czubkami. Następnie ułożyć pomidory ciasno w rondlu, w którym poprzednio rozpuściliśmy kawałeczek masła i dusić na wolnym ogniu około pół godziny, podlewając od czasu do czasu wodą lub rosołem. Na koniec zaprawić sos mąką, aby był zawiesisty, wyłożyć pomidory na salaterkę i podać.

Sos względnie musztarda z pomidorów na zimę. Proporcja: 2 kg pomidorów, 4 duże cebule, 1 łyżka soli, 2 łyżki cukru, korzenie do smaku (papryka, goździki, pieprz, gałka).

Pokrajać pomidory i cebulę, posolić i rozgotować. Przetrzeć przez sito, dodać cukier oraz korzenie i gotować do odpowiedniej gęstości. O ile to ma być sos gotujemy krócej, jeśli musztarda pomidorowa należy wysmażyć na gęstą marmeladę. Sos zlewamy gorący do butelek, korkujemy i lakujemy. Marmeladę składamy do szklaneczek lub słoików i używamy w zimie do mięsa lub chleba.

Pomidory w Weck'u. Słoje Wecka napełniamy dorodnymi, twardymi pomidorami, zalewamy roztworem soli i gotujem w aparacie około 20 minut. W zimie podajemy takie pomidory jako jarzynę podduszone w maśle, a o ile są w całości, możemy zaprawić jak sałatkę.

ROZMAITOŚCI

KURS HODOWLANY W LISKOWIE

Wobec bardzo wielkiego zapotrzebowania sił fachowych w zakresie kontroli mleczności oraz poradnictwa żywieniowego odbędzie się w Szkole Hodowlanej w Liskowie koło Kalisza w czasie od 15 października 1946 do 15 września 1947 r. kurs hodowlany, którego program obejmuje następujące przedmioty: 1) hodowla zwierząt domowych, 2) zasady żywienia zwierząt domowych (normowanie pasz), 3) higiena i doraźna pomoc weterynaryjna, 4) mleczarstwo, 5) rachunkowość oborowa, 6) rolnictwo, 7) organizacja produkcji pasz, 8) spółdzielczość i przedmioty ogólnokształcące.

Warunki przyjęcia: 1) Ukończenie lat 11 oraz dłuższa praktyka w rolnictwie, 2) ukończenie szkoły powszechnej względnie zdanie egzaminu z zakresu poprawnego czytania, pisania i rachunków. W razie większej ilości zgłoszeń pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy uczęszczali do szkoły rolniczej. 3) Stan zdrowia umożliwiający naukę oraz obowiązkowe dyżury i zajęcia praktyczne. 4) Uczniowie zobowiązani są mieszkać w internacie. Koszt utrzymania wyniesie około 1000 zł miesięcznie względnie równowartość w produktach żywnościowych. (Wzorowi a niezamożni uczniowie mogą otrzymać zasiłki — stypendia).

Podanie o przyjęcie należy składać do dnia 1 października br. załączając: 1) posiadane świadectwa szkolne lub odnośne poświadczenia. 2) Własnoręcznie napisany dokładny życiorys. 3) Świadectwo moralności wydane przez Zarząd Miejski lub Gminny.

NOTOWANIE CEN ZIEMIOPŁODÓW WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI NOTOWAŃ CEN W POZNANIU

za okres od 15. VIII. — 31. VIII. 1946 r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w zł za 100 kg.

Żyto 910, pszenica 1.670, jęczmień browarny 850, jęczmień kaszany 790, owies 760, groch Wiktoria 1.590, rzepak 4.100, siemię lniane 4.630, mak niebieski 9.050, ziemniaki 235.

Podaż mała. Tendencja zwyżkowa.

Miejskie Targowisko Zwierzęce

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen.

Poznań, dnia 10. 9. 1946 r.

Spędzono: Wołów 30, buhai 27, krów 167, jałówek 6, razem sztuk bydła 230, świń 528, cieląt 92, owiec 53 — razem 903 zwierząt.

Płacono za 100 kg ż. w.: (Ceny loco Targowica — Poznań).

B y d ł o — w o ł y: mięsiste tuczone starsze 7 400—7 600; miernie odżywione 6 500—7 000. B u h a j e: tuczone mięsiste 7 800 do 8 000; nietuczone, dobrze odżywione starsze 7 400—7 600. K r o w y: wytuczone pełnomięsiste 8 600—9 200; tuczone, mięsiste 7 800—8 400; nietuczone, dobrze odżywione 6 800—7 400; miernie odżywione 5 600—6 400. C i e l ę t a: dobrze odżywione 8 800 do 9 200; miernie odżywione 7 500—8 400. Ś w i n i e (tuczniki): pełnomięs. od 120 do 150 kg ż. w. 17 800—18 400; pełnomięs. od 100 do 120 kg ż. w. 17 000—17 600; pełnomięs. od 80—100 kg ż. w. 16 200—16 600; mięsiste świnie ponad 80 kg 15 600 do 16 000.

Przebieg targu normalny.

Ceny orientacyjne

płacone na rynku w Poznaniu w dniu 10 września 1946.

W a r z y w a: za ½ kg — ziemniaki 2 zł, cebula 15 zł, marchew 4 zł, buraczki 5 zł, pomidory 3—6 zł, ogórki 2—4 zł, fasola 20 zł, szabel 15 zł, pęczek pietruszki 3—5 zł, seler sztuka 5—10 zł, pora 3 zł, kalafior 10—25 zł, główka kapusty białej 5—10 zł, kapusty modrej 10—15 zł.

G r z y b y: borowiki 25—35 zł, maślaki 15 zł, kurki 7 zł, rydze 15 zł.

O w o c e: jabłka 15—35 zł, gruszki 20—35 zł, śliwki 25—35 zł, brzoskwinie 15—25 zł, winogrona 20—25 zł.

D r ó b: kura 250 zł, kurczę 100—150 zł, kaczka 150—200 zł, gołąb 50 zł.

N a b i a ł: masło ½ kg 180 zł, twaróg 35 zł, jajko 10 zł, mleko za litr 20 zł.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Świnarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86 / Administracja: Poznań, ulica Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85) / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K-15063.